

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Biuro Komisowe

Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach,

pragnąc wykorzystać obecne warunki dla zbytu na zagranicę mięsa bydłowego, dla dogodności WW. PP. Ziemian, nawiązało tam odpowiednie stosunki.

Wobec powyższego, uprzejmie prosimy WW. Panów o łaskawe piśmienne zakomunikowanie nam:

Ile sztuk bydła opasowego jest, lub będzie i kiedy do sprzedania?

Woły, czy krowy, czy też towar mieszany?

Za usługi będziemy pobierali 5% od sumy, za jaką towar sprzedano.

IDEALNEJ WARTOŚCI PAPIEROSY

„POZDROWIENIE“ 10 szt. 3 kop.

Jedynie na świecie papierosy w tej cenie, nie mające goryczy, a dzięki temu **nie drażniące organów oddechowych i nie wywołujące kaszlu.**

***** AROMAT I SMAK DROGICH TYTUNIÓW. *****

OPAKOWANIE—PAPIEROŚNICA.

T-wo A. N. Bogdanow i C-o.

Poszukuję miejsca ekonomy.

Potrąfię uprawiać glebę rolną i prowadzić sprawy folwarczno-gospodarcze; pozatym znam się na lokomobilach i motorach przy młocarniach, a więc w razie potrzeby mogę pełnić obowiązki maszynisty przy takowych, jeżeli się okaże potrzebnym.
Adres: Stanisław Bartoszewicz, Simno, pow. Kalwaryjski, gub. Suwalska.

Sprzedam lokomobilę z młocarnią i elewateorem za 3000 rb. Suma ta może być ulokowana na hipotece 7%. Adres mój: Zalesie, p. Wytkowyszki, Suw. gub.

Towarzystwo Budowy Młynów oraz Sprzedaż Maszyn i Przyrządów Młyńskich

„ANTONI ERLANGER & S-ka“
w Moskwie.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI,

Warszawa, Al. Jerozolimskie № 21, tel. 158-79.

Specjalność—budowa młynów walcowych, automatycznych i gospodarskich.

Turbiny wodne, maszyny parowe, motory elektryczne, instalacje i wszelkie artykuły, wchodzące w zakres młynno-budownictwa.

Na żądanie katalogi i oferty.

Numer dzisiejszy z powodów niezależnych od Redakcji wyszedł z opóźnieniem i w zmniejszonym formacie.

Z powodu wyborów do Dumy.

Szanowny autor artykułu „Po wyborach“ w № 45 „Tygodnika Suwalskiego“ jest jakoś bardzo niełaskaw na księży litewskich wogóle, a na ks. Łaukajtisa, wybranego na posła z gubernji Suwalskiej, w szczególności.

Pisze szan. interlokutor, że „Litwini, kierowani przez księży litewskich, byli wrogo usposobieni względem ludności polskiej etc.“ Przeciwno temu gołosłownemu twierdzeniu szan. interlokutora czuję się w obowiązku zaprotestować, tak bowiem źle nie jest. Owszem, obowiązkiem i zadaniem księży, nietylko polskich, lecz i litewskich, jest uczyć zasad miłości bliźniego, i ten obowiązek spełniany jest święcie. Wszelkie wyjątki i wybryki w tej mierze są surowo karane przez władzę duchowną. Te wyjątki zdarzają się nietylko wśród narodowości litewskiej, lecz również i wśród polskiej, niestety.

Rzekomo wrogie usposobienie Litwinów względem Polaków szan. interlokutor widzi w tym, że Litwini „nie zachowali etyki i nie porozumieli się z Polakami co do osoby przyszłego przedstawiciela gubernji“.—Jest to rzeczywiście rzecz etyki, lecz „nie wrogiego usposobienia“, i Litwini, aczkolwiek byli, zdaniem szan. interlokutora, w liczebnej przewadze, lecz bynajmniej nie spoglądali „z góry“ na ową „nieliczną garstkę wyborców polskich“.

Przeciwnie, spoglądali oni, i to nie z góry, ale raczej z politowaniem, na ową „nieliczną garstkę“ swoich współbraci-Litwinów, którzy, będąc wybranymi przez żydów, połączyli się z tymi ostatnimi jeszcze przed wyborami, w celu zwalczania owej przeważnej grupy, będącej odmiennego od nich zdania pod względem wiary i tradycji. Owa tedy „nieliczna garstka“ nie raczyła przyłączyć się do „liczebnej przewagi“, lecz czekała i nie doczekała się... Dawniej było widocznie inaczej, bo: „nie góra do Mahometa, lecz Mahomet chodził do góry“...

Niewłaściwą również, według mego zdania, wycieczkę robi szan. interlokutor przeciwko „posłom w sutannach“, odmawiając im kompetencji pod względem posłowania, z którego robi monopol jedynie ludzi świeckich, i oskarża księży o żądę przywłaszczenia w Dumie „upragnionej przez nich władzy świeckiej“.

Napróżno szan. interlokutor posądza księży o zamiary, których oni, będąc księżmi, nie mają i mieć nie mogą. Władza świecka do świeckich należy. Co zaś do tego, czy księża są zdolni do pracy w Dumie, czy też nie, świadczą o tym choćby przykłady księży, rzeczywiście pracujących w parlamentach zagranicznych. Któż bowiem nie słyszał o posłach tej miary, jak ks. Stablewski, późniejszy arcybiskup poznański, ks. Jażdżewski; jak ks. Fulman, ks. Gralewski, ks. Maciejewicz—w Dumie Państwowej. Bronili oni przeważnie nie swoich interesów, lecz swego ludu i nie szukali tam osiągnięcia władzy świeckiej, a owej rzeczywiście upragnionej swobody wyznania. I bronili zapewne nie gorzej od wielu inteligentnych i nieinteligentnych posłów świeckich, z których wielu ma zaledwie elementarne wykształcenie.

Twierdzenie szan. interlokutora, że ks. Mieczysław Makowski, wybrany na wyborcę z Augustowskiego, na

3) O garbatym malarzu i jego żonie.

Czerski wziął monetę do ręki i oglądał ją, kiwając głową.

— No cóż, Zdzisiu, widziałeś? Artysta zerwał się z krzesła.

— Czary—krzyknął—jak ciocię kocham, czary! rznij, maestro, może i dla mnie będzie?

Na krzyk Zdzisia obejrzało się ciekawie paru znajomych, a słysząc metaliczny dźwięk monet, którymi Zdziś uderzał o marmur stolika, zbliżyło się do niego. Artysta w beładnych słowach opowiadał o cudzie, powołując się ciągle na Czerskiego. Po chwili wszystkie pieniądze przeszły w chciwe ręce znajomych artystów. Martingala obrzucił ironicznym spojrzeniem zaciekawione twarze i roześmiał się pogardliwie.

— No, i gdzie pańska rzeczywistość, panie malarzu?

— W istocie takiego zręcznego prestydygitatora, jak żyję; nie spotkałem, muszę to panu przyznać. A muzykus ogłosił za cud.—

— Więc tego jeszcze szanownemu panu za mało? A no, zobaczymy dalej. Ale panowie mogą wracać na miejsca, to nie kabaret, nadto ciekawych może spotkać przykra niespodzianka.—

Widzowie, z uśmiechami na twarzach, stali niepewni, nie wiedząc, czy mają posłuchać, czy też zaczekać na coś jeszcze ciekawszego.

Nagle ktoś krzyknął: — Pali się!

Rzeczywiście, w rękę poety Widzkiego zabłysł złoty płomyk, w tejże chwili zaczął się wydobywać dym z kieszeni dziennikarza Bielskiego, — to paliły się monety starorzymskie, parząc boleśnie. Rozległy się przekleństwa i groźby; wyciągano w stronę Martingala pięści. Czarodziej tymczasem wstał, mówiąc:

— Zdzisiu, na nas czas. Śpiesz się, sława ciebie wola. Wam, panowie, radzę uspokoić się, a co do pana, maestro, życzę, abyś wrócił jak najprędzej do żony. Dowiedzenia na gorszym świecie.—Rzucił stalowe spojrzenie dookoła i wyszedł, a za nim, zataczając się trochę, podążył artysta.

Czerskiego opadł wzburzony tłum, domagając się wyjaśnień i wyrażając rozmaite hipotezy co do zajścia, ale malarz chmurnie odburknął znajomym, zapłacił rachunek i również wyszedł.

Czerski wracał do domu; czuł dziwne ściskanie w gardle i strach przed czymś złym a nieznanym. Zdawało mu się, że w każdym załamaniu murów, w każdym kącie czai się coś, co go schwyci; wszedł wreszcie do bramy i zapalając zapalki, wchodził powoli na górę, drżąc ciągle. Usiadł na oknie i zaczął rozmyślać.

— A jeżeli ten tam miał rację? co się z Helcią stanie? Biedaczka nie da sobie rady beze mnie; muszę żyć, żeby nie stoczyła się na samo dno nędzy.

Ożywiony myślą o najmilszej, zerwał się, zapomniał

wybory nie przybył z powodu „silnego wpływu kleru litewskiego“, lub znowu, że „bał się narazić swej władzy“, jest bezpodstawne. Ani bowiem ów „silny wpływ kleru litewskiego“, ani owa „obawa narazenia się władzy“ nie miały tu miejsca. A na pytanie, dlaczego nie przybył, to najlepiej chyba na to mógłby odpowiedzieć sam ks. Makowski. Za to, że nie przybył, to, o ile słyszałem, i księża litewscy go nie pochwalili. Natomiast przybył inny ksiądz-Polak—Szczęsnowicz, który głosował, jak chciał, i nikt z księży-Litwinów nie miał mu tego za złe.

Wreszcie na pytanie szan. interlokutora, czy ks. Łaukajtis będzie na nowym stanowisku pamiętał o najświętszym przykazaniu Chrystusowym: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego“, można, znając ks. Łaukajtisa, odpowiedzieć twierdząco, gdyż to było jego zasadą życia. I byłem świadkiem, jak sami Polacy-obywatele gorąco dziękowali temuż ks. Łaukajtisowi za serdeczną mowę, wygłoszoną przezeń w języku polskim.

Jeden z uczestników zebrania.

Przypisek Redakcji. Artykuł niniejszy Redakcja podaje w imię zasady „audiatur et altera pars“; zaznaczamy jednak, że dowody i zapewnienia, przytaczane przez szan. autora, wobec faktów dokonanych, przekonać nas nie mogą.

ECHA POLITYCZNE.

Madryt. Został zamordowany prezes ministrów, Canalejas.

Lwów. Studenci ukraińscy wywołali zaburzenia przeciwko partji rusofilskiej. 8 studentów aresztowano.

Zagrzeb. Podobno ma ustąpić z zajmowanego stanowiska ban Cuvaj.

Skład postów do IV Dumy przedstawia się tak: prawica 146, umiarkowana prawica 17, nacjonaliści 64, październikowcy 80, po-

stępowcy 28, kadeci 56, radykalna lewica 26, Polacy 15, Muzułmanie 3.

W porównaniu z poprzednią Dumą zyskali: kadeci—4 mandaty, prawica—112 mand.

Stracili: nacjonaliści—25 mandatów, październikowcy—56 mand., postępowcy—11 mand., socjaliści—4 mand.

Wojna na Bałkanach.

Cholera w Turcji przybiera straszliwe rozmiary.

Serbowie zdobyli Monastyr. Jeńców wzięto 50000 ludzi.

Po wspólnym porozumieniu się ambasadorów postanowiono wysadzić na ląd załogi okrętów w Konstantynopolu.

Czarnogórcy zdobyli most San Giovanni di Medua.

Według wiadomości z Konstantynopola, Turcy zwyciężyli Bułgarów pod Czataldżą.

Rząd serbski odłożył sprawę zatargu z Austrią aż do ukończenia obecnej wojny.

Grecy zajęli półwysep Chalcedyjski.

Straty Bułgarów w zabitych i rannych obliczają dotąd na 60—80000 ludzi.

Turcy podminowali meczet św. Zofji.



KRONIKA.

Z Czytelní Naukowej. Przypominamy, że dzisiaj, w piątek, o godz. 8^{1/2} wieczorem odbędzie się w Czytelní Naukowej walne zgromadzenie członków.

Z miesięcznych kursów rolniczych W piątek, dnia 15 b. m., po nabożeństwie, odprawionym przez ks. Haraburdę, prezesa Suwalskiego Kółka Rolniczego, odbyło się w sali Resursy Obywatelskiej otwarcie kursów rolniczych. Inauguracji dopełnił w imieniu Rady Towarzystwa Rolniczego p. Modliński, poczym zabrał głos p. Lewicki, naukowy kierownik kursów i w półtoragodzinnym pięknym przemówieniu tłumaczył licznie zebranym uczestnikom znaczenie kursów i potrzebę nauki.

o strachu i zwątpieniach, prędko przebył ostatnie stopnie schodów i zatrzymał się, szukając klucza; nagle drgnął, usłyszał bowiem w swoim mieszkaniu rozmowę.

— Kto może być o tej porze?

Nagle serce zaczęło mu gwałtownie bić, gdyż usłyszał odgłos długiego, gorącego pocałunku... Jej głos, taki kochany, mówił pieszczotliwie: „Mój ty najdroższy, moje maleństwo kochane, nie odchodź jeszcze; niema przecie dwunastej, a garbus wraca o drugiej.“

Silny męski głos odpowiedział.— Nie przypominaj mi tego garbusa. Mówisz, że kochasz mnie, widocznie takie to jest i kochanie.

— Ach jakiś ty niedobry! cóż my poradzimy bez monety, to też trzeba znosić go do czasu; wiesz przecie, że go nienawidzę, a ciebie—tu nastąpił znowu odgłos pocałunku.

Czerski oparł się o drzwi, nogi mu dygotały, z oczu płynęły duże, gorące łzy... w piersiach go dławilo, a spazm ścisnął za gardło; przez mózg przelatywały strzępy myśli, złorzeczeń, projektów.

Znów odezwały się głosy:

— Przykre położenie,— chwilami czuję się, jak złodziej; żeby cię mniej kochał, to uciekłbym.

— Trudno, kiedy inaczej nie można, zawsze go nienawidziłam. Czasem zrana, kiedy śpi, widzę te piersi wypukłe, te gnaty, powleczone żółtą skórą,—wszak to suchotnik, a jak ja się boję suchot. Nieraz czuję, że coś mnie

w piersiach kluje, tylko czekam, aż zacznę krwią płuć. Znowu usłyszał ciche łkanie i odgłos pocałunków.

— Heluś, mój skarbie, uspokój się, nie dam ci umrzeć, wyrzucimy garbusa, będziemy szczęśliwi.—

Czerski ocknął się, wyjął klucz, chwilę pomyślał, wydobyl składany nóż hiszpański, dar przyjaciela, obejrzał błyszczące ostrze i hałaśliwie otworzył drzwi. Na stole paliła się lampa w czerwonym abażurze. Z alkowy wyszła Hela w jedwabnym kimono; była blada i siliła się na spokój.

— Już przychodzisz, tak wcześnie, może jesteś chory?

Spojrzał badawczo.

— Tęskniłem do mojej jedynej wiernej żonusi, uciekłem z knajpy, gdzie siedział dziwny człowiek i krakał, jak kruk, wróżył z ręki i pokazywał sztuki.

— Czy o mnie była mowa?

— Tak, powiadał, że jutra nie doczekasz,—mówiąc to, szedł za nią z nożem. Jednak ktoś był zręczniejszy,—z alkowy wyskoczył w bieliznie szczupły, wysoki człowiek, w przelocie chwycił ciężkie krzesło i cisnął nim w garb biednego malarza; ten się zachwiał i runął na ziemię.

(d. n.)

A. Móraski.



Słuchaczy jest 115, w tej liczbie 29 kobiet. Wykłady rozpoczynają się codzień o godz. 9 rano i, z półgodzienną przerwą w południe, trwają do godziny 2^{1/2}. Później następują repetycje: dla przyjezdnych w sali Resursy Obywatelskiej, a dla stałych słuchaczy w lokalu internatu, przy kościele.

Z Towarzystwa Dobroczynności. Rada Suw. T-wa Dobroczynności uprzejmie prosi Szanownych Członków o uregulowanie składki za 1912 r. i o wnoszenie takowej na ręce p. A. Gromadzkiej.

Odczyt Andrzeja Niemojewskiego. W ubiegłą sobotę, d. 16 listopada, wobec licznie zgromadzonej publiczności w sali Resursy Miejskiej Andrzej Niemojewski wygłosił odczyt p. t. „Turcja w wieku XX“. W doskonałym swym i wspaniałym przemówieniu, nacechowanym gruntowną znajomością rzeczy i niezwykłą intuicją, przedstawił prelegent w swym odczycie obraz upadku Turcji z uwzględnieniem szerokiego tła kulturalnego ludów Wschodu i Zachodu.

Turcja, jako państwo, zdaniem prelegenta, nie tylko zostanie wyrugowana z Europy, lecz zniknie w przyszłości nawet w Azji, gdyż kultura, na jakiej opiera się Turcja, nie ma już w sobie żadnych zadatków rozwoju. To też pierwiastki rozkładowe toczą ów organizm z nieubłaganą konsekwencją. MłodoTurcy nie odrodzą swego państwa, gdyż ruch, wywołany przez nich, nie był żadną rewolucją społeczną, pomimo wprowadzenia ustroju parlamentarnego, lecz wyłącznie rewolucją sfer wojskowych. Był to, jednym słowem, zwykły zamach stanu, podobny do tych zamachów, jakie się często zdarzały w dziejach Turcji, gdy usuwano z tronu sultana i zamieniano go przez innego.

Obecny upadek Turcji, wskutek ciosów, zadawanych jej przez związek państw bałkańskich, nie jest żadną niespodzianką, nie jest śmiercią gwałtowną. Jest to okres powolnego konania, ostatni okres agonji starca, którego można podtrzymywać tylko sztucznymi środkami. Machinacje dyplomatyczne państw europejskich, ze względów konkurencyjnych, były właśnie tymi środkami, dzięki którym Turcja mogła przetrwać aż do dnia dzisiejszego na kontynencie europejskim. Upadek Turcji mógłby być powstrzymany przez zaszczerpienie jej kultury zachodnio-europejskiej; zupełny jednak zanik życia ekonomicznego w państwie otomańskim, dziki fanatyzm i barbarzyństwo Turków, niszczących na każdym kroku wszelkie objawy kultury narodów podbitych, doprowadził Turcję do zupełnej ruiny i pozbawił ją sił materialnych i duchowych, zdolnych odrodzić chory organizm, tych sił, które odrodziły Japonję.

Cały też świat muzułmański skazany jest na zupełną zagładę i nie zasługuje na nasze współczucie, gdyż jest hamulcem współczesnego rozwoju kulturalnego.

Po skończonym odczycie rozległy się gorące i huczne oklaski wśród publiczności, wdzięcznej za zgotowaną jej niezwykłą ucztę przez prelegenta, który, nie pomnąc na to, że odrywa się od swoich mozolnych zajęć naukowych, przybył jednak do naszego miasta, które miało sposobność podziwiać jego niezwykłą oryginalność i polot myśli, oraz wybitny talent krasomówczy, pełen siły, energii i poezji. Serdecznie też był podejmowany autor „Boga Jezusa“ wśród kół tutejszej inteligencji w czasie swego dwudniowego pobytu.

Z Resursy Obywatelskiej. W niedzielę, d. 17 b. m., odbyła się w Resursie pierwsza wieczornica w obecnym sezonie. Wieczór był urozmaicony deklamacją, śpiewem i grą na fortepianie; poczym tańczono do godziny 2-jej po północy. Pod złym jednak znakiem rozpoczęła się wieczornica,—sala świeciła pustkami. Czemu to przypisać — niewiadomo. Dziwne to tymbardziej, że wszyscy w naszym mieście wyrzekają na brak rozrywek. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że publiczność nasza tak dalece spoważniała, iż zabawy w sali Resursy Obywatelskiej uważa za obłęd filisterstwa, bo i Czytelnia Naukowa nie może się poszczycić wielką liczbą słuchaczy; zmuszona była nawet niedawno zawiesić zwykle piątkowe referaty z nadmiaru pustych miejsc, w jakie był wpatrzony referent. Oryginalny bojkot!

Z sądu. We wtorek, d. 19 b. m., Wydział Warszawskiej Izby Sądowej do spraw politycznych na kadencji wyjazdowej w Suwałkach rozpatrywał sprawę byłego naczelnika śledczej policji w Suwałkach, Władysława Pyżalskiego, oskarżonego o fałsze oraz o znęcanie się nad więźniami. Podsądny został skazany na 3^{1/2} lat rot areztanckich.

Zamiast nagany — twierdza. W sierpniu 1910 r., Michał Makowski, sekretarz sędziego pokoju w Wyłkowyszkach, dał sędziemu do podpisu odezwę, polecającą burmistrzowi Wierzbolowa wykonanie wyroku, skazującego Jana, Magdaleny i Wiktorję Tupczewskich na 20 dni aresztu. Gdy burmistrz chciał wyrok wykonać, Tupczewscy zaprotestowali, twierdząc, że wyrok nie mógł się jeszcze uprawomocnić, gdyż podana została w terminie apelacja.

Magdalena T. zwróciła się wówczas do sekretarza Makowskiego i ten rzeczywiście znalazł w dawniejszych papierach skargę apelacyjną, nadesłaną pocztą.

Obawiając się nagany, M. napisał do burmistrza odezwę z żądaniem zwrotu wyroku i na odezwie tej sfalszował podpis sędziego. Wyszło to na jaw i M. stanął przed sądem. Sąd Okręgowy w Suwałkach skazał M. na 4 miesiące twierdzy, 13 b. m. Warszawska Izba Sądowa wyrok ten zatwierdziła. (Goniec Por.)

O F I A R Y.

Na Szkołę Handlową.

Pp. A. Gromadzka—25 rb., Br. Ogulewicz—1000 rb., Edmunda Smolińska—25 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

P. A. Gromadzka—5 rb.

Na Towarzystwo Dobroczynności.

P. A. Gromadzka—6 rb.

Ogłoszenia.

!!!Przysięgamy!!!

! że takiej okazji jeszcze nie było !

Dla zareklamowania naszych firmowych gramofonów postanowiliśmy rozdać

Darmo 5,000 koncertowych gramofonów!

Kupujący u nas jednorazowo 30 płyt koncertowych dużego rozmiaru: śpiewy, deklamacje i orkiestry do wyboru za 16 rb. 25 kop. albo 19 rb. 50 k. z większym werkiem otrzymuje jeden koncertowy gramofon z 3-letnią gwarancją.

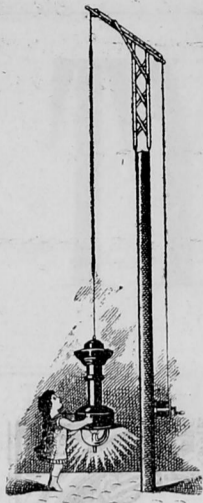


!!ZUPEŁNIE DARMO!!

Uwaga. Do powyższej sumy wliczone jest cło. Płyty nie mniej 10-ciu sztuk po 50 kop. Pizy zamówieniu prosimy nadsyłać zadatku 1/3 część.

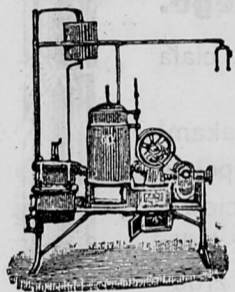
ADRES: **Katowicka fabryka gramofonów i płyt, S. Zmygrod, Katowice.**

Żądać ostatniego katalogu płyt.



DZIECKO może zapalić i gasić lampę naftowo-żarową „REFORM“ bez pompowania powietrza o sile 1000 świec. Zużycie nafty tylko 1/2 funta na godzinę.

Lampy powyższe, jak również lampy naftowo-żarowe innych systemów, **różnego rodzaju latarnie i latarki i wszelkie przybory i urządzenia oświetlenia** najtaniej, bo z pierwszej ręki poleca główny skład



„PROMIEN”

Inż. Zygmunt Korycki

Warszawa, Trębacka 2. Tel. 13-65.

Oświetlenie dworów, pałaców, kościołów z plebanjami, hoteli, sklepów, restauracji, fabryk

GAZEM POWIETRZNYM lub ELEKTRYCZNOŚCIĄ

za pomocą automatycznych angielskich aparatów, nie wymagających prawie żadnej obsługi i t. p.

Światło palnika powietrznego, o sile 50 świec, kosztuje 1/3 kop. na godzinę i może być zapalone i gaszone naciśnięciem guzika na ścianie.

Ilustrowane cenniki oraz kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

WYŚMIENITY w SMAKU

KONIAK IMPERIAL

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

JĘCZMIEN

(miejscowy, jak również z rozmaitych miejscowości) kupuje I. E. Goldberg. Wilno, Konna ul. d. № 4 m. 8 (handel jęczmieniem, używanym do fabrykacji piwa, i sładem). Składy: Jęczmienna ul. d. № 3, obok stacji towarowej w Wilczej—Łapie, z podjazdem dla wagonów do składów dla [naładowywania i wyładowywania (tam też wynajmują się składy na rozmaite towary) i zapasowy skład na Konnej ul. d. № 4.

BÓL GŁOWY; MIGRENĘ

NATYCHMIAST USUWA

„MIGRENO-NERVOSIN”

BEZWARUNKOWO PEWNY I NIESZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.

SĄ JUŻ FALSYFIKATY!

WIEC ŻĄDĄC w APTEKACH i SKŁ. APT. KOGUTEM PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU i z PODPISEM WYNAJĄZCY A. GAŚCIEKIEGO NA KAŻDYM. PROSZEKU.

PIĘGI, LISZAJE, WĄGRY, PRYSZCZE, ŁUPIEŻ, SWĘDZENIE i wszelkie NIECZYSTOŚCI SKÓRY leczy i usuwa tylko **LECZNICZE, ZIÓLKOWE**

Mydło Herba

13—15

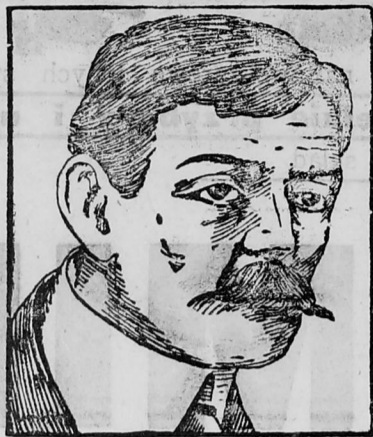
Warszawa, Nowogrodzka 43, pierwsze piętro!

PENSJONAT OPELN—BRONIKOWSKIEJ.

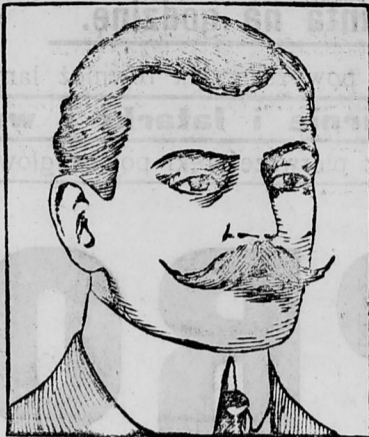
Pokoje wygodne dla przyjezdnych na krócej lub dłużej.

D-ra OBERMEYERA, z wizerunkiem „SIOSTRY MIŁO-SIERDZIA“ na każdym kawałku.

MILJONY LUDZI ULECONYCH. Po krótkotrwałym użyciu—świetny wynik. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.



Przed użyciem.



Po użyciu.

Tak nadzwyczajną zmianę wywołuje

KOLA-DULTZ,

najlepsza naturalna pożywka dla mózgu i systemu nerwowego.

Uspokojenie, działalność umysłowa, jak i wogóle każda inna oraz każde poruszenie ciała zależne są od mózgu.

Oslabienie, apatja, wyczerpanie, osłabienie nerwów oraz ogólna bezsilność są oznakami braku energii życiowej. Ktokolwiek chce czuć się zdrowym, rzeźkim oraz cieszyć się pełnią władz umysłowych i fizycznych, jako też dobrą pamięcią, a pracę i wszelkie trudy życiowe, jako przyjemność odczuwać, ten niechaj zażywa Kola-Dultz. Jest to naturalna pożywka dla mózgu i nerwów, odnawiająca i odmładzająca jednocześnie krew i będąca w ten sposób źródłem życia i nowej siły dla wszystkich organów ciała.

Kola-Dultz **PRZYWRACA CHĘĆ DO ŻYCIA I PRACY** oraz uczucie młodości wraz z jej zdrowiem i energją, które są rękojmią powodzenia i szczęścia.

Przy codziennym zażywaniu przez jakiś czas Kola-Dultz, nerwy się wzmacniają, wszelkie osłabienie ustępuje, a zdrowie i siły powracają niezwłocznie.

K o l a zalecana jest przez powagi lekarskie całego świata
i stosowana w szpitalach i sanatorjach dla nerwowych.

PROSZĘ ŻAĆ KOLA-DULTZ BEZPŁATNIE!

Teraz daję każdemu możność wzmocnienia nerwów, wystarczy napisanie karty pocztowej z podaniem dokładnego adresu, aby otrzymać **BEZPŁATNIE** i **FRANCO** ilość KOLA-DULTZ'u, wystarczającą do wypróbowania zdumiewającego działania tego środka. Gdy skutek okaże się zadawalniającym, natenczas prosimy uprzejmie o łaskawe zaszczycenie nas zamówieniem. Prosimy o zażądanie próby natychmiast, zanim W. Pan nie zapomni o swym zamiarze wypróbowania naszego KOLA-DULTZ'u.

Akc. Tow. „Powszechna Fabryka Przetworów Chemicznych w Budapeszcie”.

Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo **A. HERJNG,**
Warszawa, Nowy-Swiat № 52, oddział-139.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwalskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.